GŁOS POMORSKI

Nr. 27 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., w **dziale reklamowym** na stronie I 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wśród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosc za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 4-go lutego 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Na terenie okupacyjnym.

OGÓLNA SYTUACJA.

Paryż. (Pat.) Agencja Havasa donosi: Z chwilą przybycia komisji międzysojuszniczej do zagłębia Ruhry troską jej było uzgodnienie wykonania programu z potrzebami normalnego życia ekonomicznego obszarów okupowanych. Ilość węgla i koksu, jakich Niemcy powinny dostarczyć sojusznikom wynoszą 20 proc. rozporządzalnej ilości węgla i 30 proc. rozporządzalnej ilości koksu. Niemcy mogą w zupełności wykonać program odszkodowań w zakresie dostaw węglowych bez narażenia się na zbyt wielkie ograniczenia, zmniejszenie produkcji lub bezrobocie, które odczuwają państwa sprzymierzone, zwłaszcza Anglja. Zakomunikowawszy właścicielom kopalń, że za dostarczony materjał opałowy otrzymają zapłatę, komisja międzysojusznicza przystąpiła do przymusowego kierowania transportów węglowych do Francji, a to w celu ochrony przedsiębiorców przed ewentualnemi represjami ze strony rządu niemieckiego. Komisja podała następnie do wiadomości syndykatu robotniczego, że organizacja pracy w kopalniach nie ulegnie żadnej zmianie i prawa robotników będą w zupełności uszanowane. Rząd Rzeszy odpowiedział na wszystkie te usiłowania zakazem dostaw na rzecz sprzymierzonych i próbował wstrzymać działalność kolei, telegrafów i telefonów. Komisja międzysojusznicza stwierdziła dalej energiczne wysiłki rządu niemieckiego wywołania strajku powszechnego robotników w zagłębiu Ruhry. Komisja oczekuje, że przemysłowcy Ruhry na skutek środków, jakie przedsięwezmą rządy państw sojuszniczych, podadzą się decyzji komisji międzysojuszniczej i będą z nią współpracowali.

ŻADNYCH WYPADKÓW NIE BYŁO.

Düsseldorf. (Pat.) Odcięcie zagłębia Ruhry nie spowodowało żadnych poważnych incydentów. Aresztowano dyrektora telegrafu i dwuch funkcjonarjuszów w Düsseldorfie oraz dyrektora telegrafu w Duisburgu. Donoszą o licznych usiłowaniach sabotażu na kolejach. Żadne wypadki jednak nie miały miejsca.

NIETYLKO WĘGIEL, ALE I LASY.

Düsseldorf. (Pat.) Dyrekcja lasów państwowych przy komisji międzysojuszniczej przesłała prezydentowi regencji w Düsseldorfie cztery rozporządzenia, żądając zarazem, aby zostały one przesłane do wiadomości niemieckich urzędników leśnych. Rozporządzenia tę wzywają urzędników leśnych do ścisłego wykonywania zarządzeń władz okupacyjnych. Prezydent regencji odmówił powyższemu żądaniu dyrekcji lasów.

SYTUACJA NA KOLEJACH.

Londyn. (Pat-Havas.) „Times“ donosi z Düsseldorfu, że na skutek porozumienia, zawartego między władzami francuskiemi i niemieckiemi, od jutra przywrócony zostanie normalny ruch pociągów; wobec tego wojska francuskie, zajmujące obecnie dworce kolejowe, zostaną stamtąd wycofane.

Essen. (Pat.) Urzędnicy kolejowi zostali wezwani do wybrania delegata, którybv miał pośredniczyć między nimi. a władzami francuskiemi.

Moguncja. (Pat.) Mimo częściowego strajku kolejarzy, komunikacja kolejowa odbywa się prawidłowo.

Paryż. (Pat-Havas.) Z Moguncji potwierdzają wiadomość, iż w Kolonji wznowiono normalną komunikację kolejową na skutek układu pomiędzy władzami francuskiemi a kolejarzami niemieckiemi. Niebawem prawdopodobnie w całym okręgu Kolonji ruch kolejowy będzie normalny, przyczem władze francuskie będą wykonywały tylko ogólny nadzór nie wnikając w szczegóły. W dyrekcji kolejowej w Moguncji sytuacja bez zmiany.

ROZKAZ GEN. DEGOUTTE.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Düsseldorfu: Gen. Degoutte wydał następujący rozkaz: Z polecenia rządów francuskiego i belgijskiego zakazuje się wywozu węgla i koksu z obszaru okupowanego do nieokupowanych obszarów Niemiec. Zakaz obowiązuje od 1 lutego. Import i eksport wszystkich innych transportów pozostaje do odwołania dozwolony. W sprawie aprowizacji ludności podaje się do wiadomości, iż zarząd wojskowy nie sprzeciwia się dowozom żywności.

ŻANDARMERJA BĘDZIE POWIĘKSZONA.

Paryż. (Pat-Havas.) Rada Ligi Narodów, omawiając sprawę zagłębia Saary, zawezwała komisję międzysojuszniczą dla okręgu Saary do podjęcia kroków, jakie będzie uważała za stosowne w celu powiększenia stanu liczebnego żandarmerji miejscowej.

LUDENDORFF, NAWET PŁACZĄC NIENAWIDZI.

Wiedeń, 2. 2. (Pat.) „Neues Wiener Journal“ podaje: W wywiadzie, jakiego udzielił Ludendorff przedstawicielowi „International New Service“ Ludendorff powiedział między innemi: Chyba cud może się tylko przyczynić do tego, iż Francja pozostanie w zagłębiu Ruhry krócej, aniżeli rok. Na interwencję Anglji lub Ameryki niema nadziei. Cóż mogłaby uczynić Anglja lub Ameryka, by przeszkodzić Francji w uzyskaniu hegemonji w Europie. Francja — zaznaczył generał — hegemonię tę już zdobyła. Anglja nie zdobędzie się nigdy na wojnę przeciw Francji. Francuska flota powietrzna na jest zbyt potężna. Francja również nie troszczy się wiele o zdanie Ameryki, która ze swej strony nie myśli ganić Francji za powziętą przez nią akcję. Francja — mówił Ludendorff — pragnie obecnie zrywać owoce swojej polityki militarystycznej, którą uprawiała od 200 lat. Gdy chodzi o interwencję Anglji lub Ameryki, to Francja z pewnością do niej nie dopuści. My, Niemcy, musimy liczyć się z rzeczywistością. Na całym świecie nie mamy przyjaciół, dlatego musimy ich mieć w sobie samych. dlatego musimy pozostać jednomyślnymi i silnymi. Na Rosję nie możemy liczyć, albowiem jeszcze Rosja przedstawia wartość nieznaną. Ludendorff zakończył, podnosząc konieczność trwania w nienawiści i oporze przeciwko Francji.

ZWYCIĘSTWO POINCAREGO.

Paryż. (Zat.-Havas). Na wniosek Poincarego Izba uchwaliła 385 głosami przeciwko 71 odroczyć dyskusję nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej.

Wywozić czy nie wywozić?

Piszą nam z Warszawy:

Komisja Sejmowa do walki z drożyzną odbyła siedm posiedzeń, prawie zawsze czterogodzinnych i ma wreszcie stanąć przed Sejmem.

Z jakimiż wnioskami? A no, prawie z żadnymi. Ma być wszystko po dawnemu. Jedyny ważny punkt, mianowicie punkt 1 wniosku, domagający się bezwarunkowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych za granicę, przepadł na czwartkowem posiedzeniu Komisji większością ośmiu przeciw sześciu głosom.

A szkoda. Bo oto przedstawiciele rządu oświadczyli Komisji, że jeśli chodzi o zboże, to istotnie na wywóz go nie posiadamy; pszenicy i żyta przed wojną na głowę ludności potrzeba było dla konsumcji 221 klgr., obecnie mamy tych zbóż tyle, że wypadnie po 184 klg. Co do jęczmienia, to możnaby go coś niecoś wywieźć, ale zdaje się, że tylko na papierze. Tymczasem Urząd Wywozu i Przywozu powolił już na wywiezienie 4000 wagonów jęczmienia i 2½ tysiąca wagonów żyta. Według zwolenników wywozu, jest on konieczny: 1) bo tym tylko sposobem można sprowadzać z zagranicy potrzebne rolnictwu maszyny; 2) bo w ten sposób przyczyniamy się do aktywności naszego budżetu handlowego; 3) bo jeżeli ceny innych artykułów pierwszej potrzeby nie doznają ograniczenia, to dlaczego rolnictwo stawia się w wyjątkowe warunki; 4) bo niedopuszczenie do wywozu artykułów takich, jak jaja lub mięso. zabije produkcję jaj, rogacizny i nierogacizny; 5) bo wreszcie, jeżeli od rolnika żąda się, by płacił większe podatki, to trzeba mu dać i większe dochody.

Wszystko to są argumenty bardzo słuszne, ale według mnie obecnie zupełnie nierealne. Przy spadku naszej waluty na wywozie nic nie korzystamy, a jedynie tracimy, traci kraj, traci ludność. Któż korzysta? Korzystają jedynie firmy handlowe, czy poszczególne jednostki, korzystają handlarze. Znaczna różnica cen w kraju i zagranicą (np. cen mięsa w kraju i Czechosłowacji) powoduje, że handlarzowi opłaci się zawsze dać wyższą cenę, niż na rynku, zapłacić wszystko co chce producent, byleby kupić. Więc płaci wysoką cenę, podbijając w ten sposób ceny wewnątrz kraju. Przy wywozie i tak zarobi, ponieważ to jednak jest najczęściej kupiec międzynarodowy, więc zyski swoje ulokuje w obcej walucie i poza granicami kraju, a w kraju zaś zostanie zdeprecjonowany papierek, który co godzina traci na wartości.

Ale nie dość na tem. Przedstawiciele Rządu na owej Komisji do walki z drożyzną powiedzieli oto i takie rzeczy: przemytnictwo za granicę istnieje i istnieć będzie: kontroli na granicy Gdańska nie mamy, w jednym tylko miesiącu samych jaj do Gdańska wywieziono 268 wagonów, ile się do młynów gdańskich wywozi zboża, nikt o tem nie wie; granica litewska i rosyjska właściwie jest dla przemytnictwa otwarta; — o zamknięciu na granicy obydwóch Śląsków nie ma co mówić.

Przy takim stanie rzeczy grozi nam literalnie brak artykułów żywnościowych, grozi nam głód. Dożyliśmy oto takich czasów, że w Polsce artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso wzrastają w cenie z godziny na godzinę, że pracownikowi fizycznemu czy umysłowemu płace się podnosi co miesiąc, że to podnoszenie płacy nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, że stosunek zarobku do kosztów utrzymania stale się pogarsza. . . a bogacą się jedynie handlarze, spekulanci, paskarze, przemytnicy i ssą z nas żywotne soki.

Pan generał — zdaje się nie ekonomista — będzie kierował naszym krajem — a komisja do walki z drożyzną wynosi połowiczną rezolucję, która w istocie rzeczy opiewa: „wszystko po dawnemu“.

Bronisław Knothe, poseł

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA W KOPALNI POD BYTOMIEM. — DOTĄD 103 UDUSZONYCH.

Warszawa, (A. W.) Pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły o katastrofie jaka miała miejsce na kopalni „Heinricha“ w Bytomiu.

Dotychczas wydobyto z kopalni 350 osób, z czego 103 uduszonych, 100 zaś ciężko chorych, wobec których zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie. W kopalni przebywa jeszcze około 250 górników. których większa część, jak sadzą znawcy jest już nieżywa. Oddział ratunkowy z maskami i z zbiornikami tlenu zdołał W kopalni przebywa jeszcze około 250 górników, których robotników. Kopalnia znajduje się pod samym Bytomiem po stronie niemieckiej. Pracują w niej jednakże przeważnie górnicy Polacy z okolic Bytomia, a także z polskiej części Górnego Śląska.

Dookoła kopalni utworzyła policja i straż pożarna silny kordon. Przed kordonem dzieją się rzeczy przerażające. Na znak żałoby wstrzymano przedstawienie teatralne w Bytomiu, oraz zabroniono wogóle widowisk.

Katowice, 1. 2. (Z) O katastrofie w kopalni węgla pod Bytomiem nadchodzą dalsze szczegóły, stwierdzające że katastrofa ograniczyła się do wybuchu gazów trujących. Nie było pożaru, który unieruchomiłby kopalnie na całe miesiące. Akcja ratownicza przy udziale oddziałów ratunkowych robotniczych, przybyłych z Opola. trwa. Wydobyto dotad 103 zwłoki. Brakuje jeszcze 49 górników. Stwierdzono, że ofiarami przeważnie są Polacy, co zresztą było do przewidzenia, ponieważ w kopalni tej pracują przeważnie Polacy.

Pierwotnie było zagrożonych 600 górników. W ostatnich jednak godzinach zdołano wyratować resztę.

WESOŁA MOWA PANA CZICZERINA.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: Gdy Cziczerin na onegdajszem posiedzeniu komisji dla spraw cieśnin, polemizując z wywodami Curzona, oświadczył, iż Anglja polityką swoją zmusiła Rosję do nowych zbrojeń, na sali posiedzeń rozległ się śmiech. Curzon oświadczył że słyszał wiele dobrych i złych żartów, jednak żart na który sobie pozwolił Cziczerin należy do najgorszych.

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA RECZYPOSPOLITEJ

W czwartek odbyło się w Belwederze, na zaproszenie prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, zebranie, na którem byli obecni pp.: minister skarbu Wł. Grabski, marszałek Sejmu Maciej Ratai. marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński. wicemarszałkowie sejmu Moraczewski i Osiecki, członkowie komisji skarbowo-budżetowej sejmu i senatu, oraz przedstawiciele świata naukowego profesorowie Brzeski, Chrzanowski. Kostanecki i Strassburger, jako również adiutant generalny pułk. Zaruski. sekretarz Gąsiorowski oraz adjutant por. Horodecki. Podczas zebrania p. Mirosław Gąsiorowski wygłosił, stosownie do życzenia p. prezydenta. referat na temat progresji. z uwzględnieniem tych podatków, przy których progresja jest uzasadniona. Po przemówieniu p. Gąsiorowskiego, wywiązała się ożywiona wymiana zdań miedzy obecnymi.

NOWI WOJEWODOWIE.

Warszawa, (Pat.) „Monitor Polski" ogłosił następujące nominacje: Wojewodą śląskim zamianowano p. Antoniego Szultisa, naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim we Lwowie; 2. Wojewodą tarnopolskim zamianowano p. dra. Lucjana Zawistowskiego, radcę województwa we Lwowie, 3. Wojewodą wołyńskim zamianowano p. Stanisława Srokowskiego, konsula generalnego i inspektora generalnego konsulatów zagranicznych M. S. Z., a to na miesce p. Mieczysława Mickiewicza, który na własną prośbę zwolniony został z urzędu wojewody wołyńskiego.

ULTIMATUM W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Kowno. (Pat.) Jak donosi litewska agencja telegraf., dziś o godz. 12 w południe przedstawiciele rządu francuskiego angielskiego i włoskiego w Kownie przedłożyli litewskiemu ministrowi spraw zagr. ultimatum w którem wzywają rząd litewski do natychmiastowego wycofania powstańców litewskich z Kłajpedy, do rozwiązania zbrojnych band w Kłajpedzie i do rozwiązania rządu Simonaitisa. W razie niezastosowania się w ciągu 7 dni tych żądań, sprzymierzeni zerwą stosunki dyplomatyczne z Litwą. Ultimatum zarzuca rządowi litewskiemu, że nietylkoa zorganizował i uzbroił bandy, lecz udzielił im również wojskowego i finansowego poparcia. Stwierdzono bowiem, że Litwa wysłała do Kłajpedy oicerów i żołnierzy armjii regularnej. Litewska agencja telegr. dodaje do tego uwagę, że rząd litewski nie będzie mógł spełnić tych żądań, wobec tego, że zarzuty są nieuzasadnione.

Londyn. (Pat.) W sprawie noty Rady Ambasadorów, wystosowanej do rządu litewskiego. Reuter dowiaduje się że nota jest równoznaczna z ultimatum, podkreśla bowiem, że w razie odmowy ze strony rządu litewskiego, sojusznicy przedsięwezmą środki przymusowe.

Paryż. (Pat-Havas.) W sprawie ostatniej odezwy prowizorycznego rządu w Kłajpedzie „Matin" pisze:

Dążąc do tego. aby posiadał port kłajpedzki, rząd litewski w Kownie stwarza dla siebie sytuację bardzo trudną. O ile nie usłucha on żądań mocarstw, oddziały wojskowe francuskie zostana wycofane z Kłajpedy a przez to funkcje dyplomatyczne z rządem kowieńskim zostaną zerwane. pozostała zaś w zawieszeniu kwestja strefy neutralnej będzie zadecydowana na korzyść Polski. Należy przypuszczać — pisze dziennik — że chyba tylko sowiety i Niemcy mogły skłonić Litwę do przedsięwzięcia tej akcji awanturniczej tak bardzo sprzeciwiającej się jej interesom.

W NIEMCZECH.

Berlin. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu parlament przyjął w drugiem czytaniu polsko-niemiecki układ w sprawie kopalń górnośląskich, poczem zajmował się budżetem dodatkowym przewidującym dalszą podwyżkę poborów urzędników oraz upoważniającym ministra finansów do wypuszczenia bonów skarbowych na sumę 1500 miljarów marek. Pozatem postanowiono zaciągnąć pożyczkę do wysokości 500 miljonów marek na wydatki związane z udzieleniem pomocy ludności na okupowanem terytorjum Ruhry.

Berlin. (Pat.) Według doniesienia „Der Tag", przy gabinecie Rzeszy ma być utworzony specjalny wydział dla Zagłębia Ruhry, podlegający bezpośrednio kanclerzowi Rzeszy. Wydział ten opracowywać ma cały materjał, dotyczący spraw zagłębia Ruhry.

Berlin. (Pat. Wolf) Jak słychać, parlament niemiecki będzie odroczony na 8 dni i zbierze się 12 lutego. Powodem odroczenia jest wyjazd posłów ze zagłębia Ruhry do swoich okręgów wyborczych w celu złożenia odpowiedniego sprawozdania w parlamencie.

Pod rozwagę naszemu nauczycielstwu.

Nauczycielstwo a organizacje społeczne.

I.

Narzeka się wiele na brak chętnych rąk do pracy w organizacjach społecznych. Obserwując te narzekania na gruncie Grudziądza, gdzie prócz szkół powszechnych istnieje 5 szkół średnich (nie mówiąc o uczelniach prywatnych), i zestawiając pokaźną ilość nauczycielstwa, z jego udziałem w organizacjach społecznych, musimy przejść do przekonania, że udział nauczycielstwa w pracy społecznej jest prawie żaden.

Grudziądz posiada kilkanaście organizacji społecznych, w których na ogół wyczerpany jest zakres prac społecznych. W organizacjach tych działają niemal jedni i ci sami ludzie, którzy ze zrozumiałych powodów przeciążeni pracą nadprogramową, zajmującą im niejednokrotnie więcej czasu niżeli praca zarobkowa, nie mogą podołać obowiązkom, jakie pod naciskiem opinji publicznej przyjęli na siebie, co też w rezultacie przedstawia się na zewnątrz w tuberkulicznej wegetacji niejednej organizacji społecznej. Ponieważ, niemal wszystkie organizacje społeczne, istniejące u nas, są oddziałami, ekspozyturami, filjami, jakichś organizacji centralnych, mających swe siedziby w miastach stołecznych, — ich wygląd tuberkuliczny, występujący jasno „jak na dłoni" przy okazji zjazdów, sprawozdań i t. p. rzuca ujemne światło na całe społeczeństwo, jak i nie mniej na każdego z członków tego społeczeństwa.

Stosunki tego rodzaju można naprawić tylko w dwojaki sposób: albo zlikwidować część istniejących już organizacji społecznych, i siłami, któremi one dysponują, zasilić istniejące pozostałych, albo wynaleść źródła nowych sił jeszcze nietkniętych, któreby mogły wzmacniać żywotność wszystkich istniejących organizacji społecznych.

Pierwsze rozwiązanie kwestji t. j. zlikwidowanie części istniejących już organizacji społecznych i zasilić ich siłami istnienie pozostałych — jest nadzwyczaj wygodne i proste; nie wiemy tylko, czy „takie" rozwiązanie byłoby korzystnem dla całego społeczeństwa. Wyobraźmy sobie n. p. że poddajemy likwidacji organizację społeczną kulturalno-oświatową T. C. L., na rzecz „Koła Kobiet", które zajmuje się również szerzeniem oświaty. Z likwidacją T. C. L. utracilibyśmy bibljotekę, czytelnię, muzeum, Uniwersytet ludowy. A jeśli wzięlibyśmy przeciwnie, to z likwidacją działalności oświatowej „Koła Kobiet" Grudziądz zostałoby pozbawiony „wieczorowych kursów polonistyki", które niejednego nauczyły nietylko czytać i pisać, ale myśleć po polsku.

Przykład powyższy jest nadzwyczaj jaskrawy, ale w sposób dobitny przedstawia nam niemożliwość likwidacji części istniejących organizacji społecznych na rzecz pozostałych.

Wzmocnienie żywotności istniejących organizacji społecznych. może więc nastąpić, nie na drodze redukcji, lecz tylko przez dostarczenie im nowych sił. A siły te jeszcze nie naruszone, drzemią w kołach nauczycielskich. Trzeba po nie sięgnąć i wprzęgnąć do pracy społecznej, która bodaj że ma niemal równorzędne znaczenie, z pracą na niwie szkolnej. czego udowadniać nie potrzeba. Zasłanianie się nauczycielstwa, brakiem — czasu, który rzekomo całkowicie pochłania szkolnictwo, nie wytrzymuje krytyki, gdyż w tem samem położeniu znajduje się ogół pracującego społeczeństwa.

W tej kwestji w najświeższym numerze „Przyjaciela Szkoły" znajdujemy znamienny artykuł p. t. „Nauczyciel w życiu społecznem", B. Dąbrowskiego, nauczyciela, który między in. stwierdza, że „praca nauczyciela, mającego tylko dziecko na uwadze, a nie także i otoczenie, z którego wyrosło i w którem żyje. wyda z konieczności tylko skromne owoce. byłoby to podobnie jak z ogrodnikiem, który pielęgnuje owoc, a o całem drzewie zapomina.

Niechaj ten obywatelski głos nauczyciela nie przebrzmi bez echa, w naszem nauczycielstwie na Pomorzu i stanie się hasłem do energicznej pracy na niwie społecznej, a wówczas organizacje społeczne nie będą wiodły życia suchotniczego, lecz rozwiną się pięknie, a nauczycielstwo, jeszcze dzisiaj z dziwnym chłodem przyjmowane przez niektóre koła społeczne. zasłuży sobie na ich wdzięczność co napewno nie pozostanie bez skutków na stanowisko, jakie w społeczeństwo zajmie stan nauczycielski.

Około uposażenia nauczycieli wiejskich w role, miejskich w mieszkania.

Z kół nauczycielskich w Grudziądzu otrzymaliśmy następujące pismo:

Po objęciu Pomorza władze nasze podjęły się energicznie i z dobrym skutkiem naprawy bytu nanczycieli wiejskich pod względem uposażenia w rolę. Pewne zrozumienie w tej sprawie okazały też komuny, a nawet jednostki prywatne przyczyniły się swą ofiarnością do polepszenia bytu materjalnego nauczycielstwa.

Przesąd, że Niemcy w sprawie dotacji rolnej, i uposażenia szkół wogóle beznagannie i bez zarzutu się wywiązali, i że nam już nic do czynienia nie pozostaje, istnieje niestety jeszcze tu i owdzie z uszczerbkiem dla rozwoju naszej szkoły. Czy jest bowiem możliwe, że n. p. w Nowymdworze pod Radzynem, mogła pozostać 60 lat bez kawałka roli!? A w Tarpnie i innych miescoczycieli nie były zatem najlepsze, a skutek był ten, że nauczycieli nie były zatem najlepsze, a kutek był ten, że czyciele często posady zmieniali — oczywiście, ze szkodą dla szkoły samej.

Że po małych miastach w Radzynie, Łasinie itd. z reguły szkoły roli nie otrzymały. jest ogólnie znane. To też położenie gopodarcze nauczycieli miast i miasteczek w dzisiejszych warunkach jest nader trudne. Władze nasze powinny te braki z czasów niemieckich usunąć, a głód rolny nauczycieli jak najrychlej zaspokoić.

Wielkie też istnieją niedomagania pod względem dobroci roli szkolnej i jej odległości od budynków gospodarczych danej szkoły. Znane są wypadki, jak n. p. w pobliskich Owczarkach i w Gaci. że szkole przydzielono najgorszy grunt w gminie, a w Gaci „wyszukano" 2 morgi latającego piasku aż 2 km. za wsią, a dobrze że nie więcej, bo niedobór z gospodarstwa musiałby się z koniecznością rzeczy także powiększyć; ziemie około szkoły położone były widocznie za dobre dla nauczyciela i wychowawcy dzieci notorycznie majętnych obywateli wsi.

Stosunki uposażeń w role były za czasów obcych stałe, nieodmienne, pomimo, że uprawa ich była łatwa i możliwa. Władze mogły przecież fiskusa domen i Urząd Osadniczy zmusić do oddania gruntów na rzecz szkoły. Piszący te słowa nie zna ze swej długoletniej praktyki ani jednego przypadku rewizji wzgl. usunięcia zaapostrofowanych niedomagań w czasie panowania niemieckiego. Widocznie. że ofiarność niemiecka dla szkoły powszechnej zaniemogła przed zamkniętemi kieszeniami pruskich potentatów agrarnych.

Co czyni rząd polski pod tym względem? Otóż władze w województwie i Urząd Osadniczy ułatwiały nabycie gruntów na rzecz szkoły, i nie znam wypadku, aby robiono jakiekolwiek trudności; i tak Urząd Osadniczy wydał aż do dalszego uregulowania sprawy szkole w Tarpnie 23 morgi najlepszej ziemi. narazie tytułem dzierżawy, jako „rolę szkolną". Szkoła w Tuszewie otrzymała na podobnych warunkach 11 morgów ogrodowej ziemi. gmina szkolna w Radzynie-wsi zakupiła dla swej szkoły własnym sumptom 2 morgi łąki. Miasto Radzyn wydzieliło swoim nauczycielom z terenów miejskich bezinteresownie 8 morgów gruntu, a niezasobna gmina Nowydwór 2 morgi dla swego nauczyciela tak samo bezpłatnie Urząd Wojewódzki zaś przydzielił szkole dalszych jeszcze 6 morgów z domeny państwowej Fijewa-Pięknym gestem — mianowicie w obecnych zmaterjalizowanych czasach — nazwać trzeba czyn ziemianina p. Czyżo w pobliskiej Nowejwsi, który, widząc przykre położenie tamtejszego kierownika szkoły, niemającego roli, wyciął z własnego gospodarstwa 2morgi ogrodowej gleby, tworząc temsamem fundację osobistą dla każdorazowego kierownika szkoły.

Ministerstwo W. R. i O. P. zajmuje się też spr. mieszkań nauczycieli miejskich. Mając stosunki miasta Grudziądza na oku, twierdzę, że rozwiązanie tej kwestji jest u nas łatwe; odpowiednie grunta pod budowę domów mieszkalnych i do założenia ogródków mamy nad Trynką w całej rozciągłości miasta. Projekty i wyczerpujące sprawozdanie zostały przedłożone gdzie należy. Potrzeba. aby nauczycielstwo, tj. Stow. Nauczycielskie, reagowały i tę dla miejskiego nauczyciela tak ważną sprawę należycie poparły.

Grudziądz, dn. 4. 2. 1923 r. O.

Z bliska i z daleka.

AMERYKA SIĘ BRONI.

Ogromny przypływ emigrantów z całego świata, a przedewszystkiem, z wyniszczonej przez wojnę Europy, których jak magnes przyciąga nadmiernie wysoki kurs dollara, wywołał ciekawy ruch samoobrony w społeczeństwie amerykańskiem.

Ruch ten najjaskrawiej wyraził się w działalności tajnego stowarzyszenia, noszącego miano Ku-Klux-Klan.

Powstało ono w stanie Luisiany pod hasłem „Ameryka dla Amerykanów" i godzi przedewszystkiem w nowo przbyłych katolików, żydów, wogóle emigrantów, a także w murzynów. Celem jego jest wyeliminowanie tych wszystkich, a środki jakich używa się łagodniejsze lub drastyczniejsze, lecz zawsze przykrej natury.

Osobnik, który ma nieszczęście być „undesirable" w oczach Ku-Klux-Klan'u, dostaje zazwyczaj najpierw listownie ostrzeżenie, aby się wynosił, skąd go bogi przyniosły. Gdy to nie odnosi pożądanego skutku, zjawia się u niego, najczęściej nocną porą, kilku zamaskowanych ludzi, odzianych w długie białe koszule i odbywa się egzekucja. W najlepszym razie, polega ona na obiciu nieproszonego gościa na kwaśne jabłko lub na specjalnej torturze, zwanej „opierzaniem".

Polega zaś to „opierzanie" na tem, że ofiarę rozbiera się do naga smaruje od stóp do głów dziegciem, poczem rozpruwa się poduszki lub pierzyny pościeli i tarza się ja w piórach tak ustrojonego delikwenta wyprowadzają następnie z domu, wlóką gdzieś ze sobą daleko i puszczają potem na wolno. To wszystko oczywiście bez względu na porę roku i pogodę...

Kiedy egzekucje w tym rodzaju nie pomagają. tajna organizacja nie cofa się przed skrytobójczym mordem. Policja zaś jest bezsilna wobec doskonałej organizacji tych tajnych mafji.

Ku-Klux-Klan bowiem rozgałęziła się bowiem na wszystkie Stany Ameryki Północnej. Buffalo i Texas są dziś jej głównemi ogniskami, a do szeregów jej wchodzą ludzie ze wszystkich sfer społeczeństwa, jako to urzędnicy państwowi i prywatni, finansiści, robotnicy — a nawet liczy między swemi członkami deputowanych. W ciągu półtora roku naliczono że w samem Texas. ni mniej ni więcej, tylko 800 wypadków „opierzenia" i pobicia dotkliwego — nie licząc innych gwałtów w ich liczbie kilka skrytobójczych morderstw.

Ku-Klux-Klan, mimo, że w założeniu swem dąży do odczyszczenia Ameryki z obcych przybyszów, zwraca się również przeciwko ludziom pochodzenia amerykańskiego, których życie lub czyny obrażają moralność publiczną. I tak zdarzyło się wielokrotnie, że np. ludzi, żyjących na wiarę z sobą, groźbą egzekucji lub jej wykonaniem zmusili do uregulowania nielegalnego stosunku przed pastorem i szeryfem.

W ostatnich czasach rząd musiał wystąpić ostro przeciw tej tajnej organizacji, działalność jej bowiem przybierała coraz gwałtowniejsze formy. Burmistrz Nowego Jorku między innemi wydał rozkaz prefektowi policji, aby wypędził z miasta wszystkie osoby, na których ciążą poszlaki, że należą do Ku-Klux-Klan'n. Rozkaz ten jednak okazał się nie do wykonania — stanęłaby bowiem cała maszyna administracyjna, tak szerokie rzesze funkcjonarjuszy państwowych do organizacji tej należą.

Dobrzeby było, aby u nas otworzyły się nieco oczy, że w krainie upragnionych dolarów, po które, jako po złote runo ludzie od nas za Ocean się wydzierają, życie nie jest znów tak bardzo różowem.

Nędza wśród adwokatów i lekarzy w Niemczech.

W Niemczech coraz dotkliwiej daje się odczuwać nędza wśród pracowników t. zw. wolnych zawodów, a przedewszystkiem wśród lekarzy i adwokatów. Przyczyną tego jest ogólne położenie gospodarcze kraju, a także hyperprodukcja w obu tych zawodach.

O wysługę lat dla nieetatowych stałych pracowników państwowych.

Nasze najwyższe władze administracyjne dziwnemi nieraz chodzą drogami. Rzecz uważaną przez blisko 2 lata za słuszną, nagle ogłasza się za niesłuszną i wydaje rozporządzenie, prostujące fałszywą rzekomo interpretację dotychczasową odnośnej ustawy. Los taki spotkał ustawę z dnia 13 lipca 1920 r., o uposażeniu pracowników państwowych, a raczej ten jej rozdział, który mówi o wysłudze lat. Zamieszanie, jakie powstało przy zastosowaniu ustawy o uposażeniu, wynikło stąd, że do dziś dnia nie posiadamy jeszcze jednolitej ustawy administracyjnej, któraby raz wreszcie zakończyła okres trzech systemów przejętych od byłych zaborców. Następstwem braku jednolitej ustawy administracyjnej jest między innymi to, że jedna i ta sama kategorja pracowników państwowych, np. w Małopolsce i w Poznańskiem, posiada inny charakter, dalej, że terminy oznaczające charakter służbowy pracownika państwowego w każdej z trzech dzielnic inne mają znaczenie. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że na tym tle niejednolitości nastąpić musiały nieporozumienia w stosowaniu ustaw.

Ze względu na to, że sprawa interpretacji ustawy z dnia 13. VII. 1920 r. posiada znaczenie zasadnicze, posłowie Klubu Chrześc. Demokracji wnieśli na plenum Sejmu następujący wniosek nagły:

WNIOSEK NAGŁY

Posłów Sikorskiego, Paczkowkiego, Dolanowicza i kol. z Klubu Chrześc. Demokracji w sprawie uchylenia skasowania dodatku za wysługę lat państwowym pracownikom stałym nieetatowym, dziennie płatnym.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu L. 14950-D. B. dn. 25/X. 1921 oraz rozstrzygnięcia Prezydjum Rady Ministrów L. 27720 z dnia 17. I. 1922 zniesiony został od dnia 1 kwietnia 1922 r. dodatek za wysługę lat pracownikom państwowym stałym nieetatowym dziennie płatnym.

Uzasadnienie:

Dodatek za wysługę lat przysługuje według art. 11 ustawy z dnia 13. VII. 1920 r. następującym pracownikom państwowym:

Art. 11 brzmi:

„Przyznaje się przewidziane w ustawie niniejszej uposażenie wszystkim pracownikom, pełniącym służbę w dnu 1 lipca 1920 r., prócz kontraktowych, sezonowych i próbnych.

Aż do ustalenia w przyszłej ustawie w służbie na państwowych kolejach żelaznych pojęcia i charakteru pracownika stałego, wynagrodzenie na podstawie dniówkowej wypłacane będzie z dołu."

Z artykułu powyższego wynika, że uposażenie według wyżej wymienionej ustawy mają otrzymać pracownicy etatowi i pracownicy dziennie płatni, o ile posiadają charakter pracowników stałych; wyłączeni są wyraźnie pracownicy kontraktów, sezonowi i próbni ponieważ tych pracowników za stałych się nie uważa.

Należy dodać, że aż do obecnej chwili charakter jednej i tej samej kategorii pracowników państwowych w różnych dzielnicach jest różny; i tak pewne kategorje urzędników w Małopolsce: telegrafiści, dyżurni ruchu mają charakter pracowników nieetatowych, aczkolwiek uważa się ich za pracowników stałych, podczas, gdy np. w byłym zaborze pruskim te same kategorje są pracownikami etatowymi. Dalej rzemieślnicy w warsztatach kolejowych pozostają na stałym etacie kolei, aczkolwiek nie są pracownikami etatowymi.

Ponieważ rozporządzenie Ministerstwa Skarbu oraz rozstrzygnięcie Prezydjum Rady Ministrów jest sprzeczne z ustawą z dnia 13. VII. 1920 r. o uposażeniu pracowników państwowych, niżej podpisani posłowie wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się Rząd, aby w myśl postanowień Ustawy z dnia 13. VII. 1920 r. przywrócił dodatek za wysługę lat wszystkim tym pracownikom państwowym nieetatowym, którzy na mocy niezmienionych jeszcze przepisów dawniejszych posiadają charakter pracowników stałych.

Wnioskodawcy.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1923 r.

W interpretacji istniejących już ustaw polskich zachodzi w tych dzielnicach niewątpliwie cały szereg błędów popełnianych na skutek niejednolitości administracji przez poszczególne organy administracyjne. Przecież znaną jest rzeczą, że i dzisiaj jeszcze w dziedzinie uposażenia zachodzą znaczne różnice, pomimo iż posiadamy ustawę o uposażeniu. Przyczyny tego zjawiska szukać należy taksamo w braku jednolitej ustawy administracyjnej, ponieważ jak wyżej powiedziano, stanowiska służbowe i funkcje służbowe w poszczególnych dzielnicach nie zbiegają się, a nieraz nawet dosyć znaczne wykazują różnice.

Jest zrozumiałem, że rząd stara się załatwić te przedewszystkiem sprawy, które ze względu na swój charakter społeczny najbardziej są palące, jak w tym wypadku Ustawa o uposażeniu, ale z drugiej strony nie powinien zaniedbywać spraw podstawowych od których pierwsze są zależne. Podstawową ustawą dla całej administracji państwowej jest ustawa administracyjna, gdyż od niej zależne są wszystkie inne ustawy, dotyczące administracji państwowej. Za nią powinna iść pragmatyka, wreszcie ustawa o uposażeniu i ustawa emerytalna. Taki porządek ustaw byłby nam zabezpieczył znacznie łagodniejsze przejście na system jednolity polski. Aczkolwiek przyznać trzeba, że postępowanie rządu było dyktowane naszymi społecznymi i gospodarczymi warunkami, to jednak obecnie byłoby wskazane, aby pracę budowy naszego systemu administracyjnego rozpoczęto od fundamentów, a nie od dachu, gdyż inaczej sprzeczności w zastosowaniu ustaw i nadal zachodzić będą.

Inż. Stefan Paczkowski, poseł na Seim.

Echa śmierci Niewiadomskiego.

W środę odbyło się w Warszawie w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za śp. Niewiadomskiego.

* * *

List Niewiadomskiego, który tyle wywołał wrzawy w rządowych kołach warszawskich, że aż posunęły się do zakazu ogłaszania go przez prasę, tem samem nadając mu rodzaj „testamentu politycznego" brzmi:

*

Do wszystkich Polaków!

Nie chcę, aby wyrok na mnie wykonany stał się powodem zemsty krwi. Był on zgodny z prawem i z życzeniem mojem, był zatem sprawiedliwy, więcej — był potrzebny. Śmierć moja jest koniecznem uzupełnieniem mego czynu. Bez niej był on nietylko bezpłodny, ale leżałby na nim cień mordu. Śmierć to zetrze. Czyn mój zakwitnie dopiero podlany krwią moją. Zakwitnie, to znaczy — przemówi do Narodu. Głupcy i hipokryci widzą w nim akt szaleństwa albo fanatyzmu. Tak nie jest! Byłoby źle z Polską gdyby odrobina charakteru wystarczała, aby być uznanym za warjata, a odrobina uczucia, wychodzącego poza normy przeciętne, dawała kwalifikacje na fanatyka. Czyn był straszny, bo musiałem uderzyć w naród. Nie słowem bezsilnem lecz gromem. Gromem równym tej hańbie, jaką go okrywała spółka cynicznych hultajów i jawnych wrogów Polski. Musiałem uderzyć gromem, aby zbudzić tych, co mniemają, że Polska już się ciałem stała, że minął czas wysiłków i ofiar i że broń można już złożyć.

Tak nie jest! To, na co patrzą oczy nasze, nie jest jeszcze Polska. Nie o takiej śniły wielkie serca poetów naszych, nie za taką cierpiały, walczyły i ginęły pokolenia. To jest jeszcze ta Polska, na którą ze grozą rozwarły się straszliwe oczy królewskiego upiora Kazimierza w nieśmiertelnej wizji ostatniego z proroków naszych. To jest dopiero Polska Piłsudskich, Judeo-Polska. Naród polski do władzy w niej jeszcze nie doszedł.

Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować. — W walce o nią niech się hartuje dusza pokoleń. Od udziału w tej walce nie zwalnia nikogo ani wiek, ani stanowisko społeczne ani przynależność lub nieprzynależność do partji. Trzeba ją zacząć od zwycięstwa nad sobą, od pokonania własnej słabości. — Walczący o ideę narodową musza wykazać nietylko energję rozwagę i zdolność do czynu twórczego, ale także i — nieodzownie — wielkość ducha, to jest to, czego najbardziej brakuje ich przeciwnikom. Nie będąc nigdy w stanie dorównać tamtym w przewrotności, niech bronią idei siłą oręża, takiego, którego wielkość i piękno będzie zdobywać dusze i zwyciężać w nich wszelką truciznę. To się już zaczęło. — Święte nadzieje moje nie zawiodły. — Co jest zdrowe i polskie w obozie lewicy, usłyszało mój głos. Umieram szczęśliwy, że dzieło zbudzenia sumień i zjednoczenia serc polskich już się pełni. — W czynach z mocy ducha płynących utajona jest potęga straszliwa. — Słowa są potrzebne ale nie trzeba ich przeceniać. Zwycięży ostatecznie czyn twórczy, świadoma siebie i celu ofiara. — Wszyscy jesteśmy do niej zdolni, tylko nie znamy siebie. — Nie wiemy jakie siły drzemią w nas utajone i jak je łatwo wyzwolić. Duch polski zawiera w sobie skarby nieznane i nieprzebrane. Niech nie marnieją. Każdy z nas ma w sobie wielkie „nieznane ja". Niech z wiarą wstępuje w głąb i szuka własnej mocy. — Idea narodowa, żeby zwyciężyć, musi być wielka. Wielką będzie o tyle, o ile mieścić ją będą wielkie serca.

*

Tyle list, którego treść streszcza raz jeszcze te zasady, którym Niewiadomski dał wyraz podczas rozprawy. Są to zasady i wskazania, któremi — prócz zasady mordu — każdy Polak kierować się winien, by istotnie sprawa nasza wreszcie uzdrowiała.

Gdzież tedy pytamy, leży przyczyna do zakazów?

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Weroniki p. Wschód słońca 7.41, zachód 4.48. Wschód księżyca 9.52, zachód 8.48.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **CENY OGŁOSZEŃ W „GŁOSIE POMORSKIM"** zostały z dniem dzisiejszym nieznacznie podwyższone, a to z powodu podwyższenia robocizny, papieru i materjałów drukarskich. Obecnie jeden wiersz milimetrowy w rubryce ośmiołamowej kosztuje 200 marek. Bliższe szczegóły w nagłówku.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę dnia 3 lutego „Królowa Przedmieścia", zniżki ważne.

W niedzielę, dnia 4 lutego „Królowa Przedmieścia".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę i niedzielę ciesząca się powodzeniem nadzwyczajnym powodzeniem „Królowa Przedmieścia".

—** **ZMIANY W REDAKCJI.** Z dniem 1 lutego do redakcji „Głosu Pomorskiego" wstąpił po rocznej przerwie p. Ludwik Łydko, były redaktor „Dziennika Bydgoskiego".

—** **ZJAZDY.** W Toruniu odbywa się zjazd delegatów inwalidów wojennych pom. W Katowicach zjazd kupiectwa polskiego.

Na oba zjazdy wysłaliśmy swoich specjalnych przedstawicieli, których sprawozdania w najbliższych podamy numerach.

W Grudziądzu rozpoczyna się zjazd nauczycielstwa pomorskiego, zorganizowanego w chrześcijańsko-polskiej organizacji nauczycielskiej. Jako miłych gości zjazd witać będzie dwóch posłów z Warszawy. Jak się dowiadujemy, obecnym na zjeździe ma być i p. kurator Riemer. Interesującym się sprawami nauczycielskiemi zwracamy uwagę na dzisiejsze dwa artykuły, omawiające sprawy nauczycielstwa. Nie wątpimy też, że wynik zjazdu będzie owocny i pożyteczny też tak dla nauczycielstwa jak i dla społeczeństwa.

—** **POGRZEB ŚP. APOLONJI WIELGOSZOWEJ,** żony radcy miejskiego w Grudziądzu odbył się w wczorajsze święto Matki Boskiej Gromnicznej przy licznym udziale publiczności. W pogrzebie wzięli udział m. i. p. prezydent miasta, starosta, gen. Ładoś z adjutantem, członkowie magistratu i Rady Miejskiej oraz przedstawiciele różnych instytucji społecznych. Około godziny 3-ciej po południu ruszył kondukt żałobny z domu żałoby przy Grobli Tuszewskiej na cmentarz katolicki w Parku Miejskim. Po odbytej ceremonji pogrzebowej kościelnej i świeckiej — piękny śpiew, wykonało Towarzystwo śpiewu „Lutnia" — radca Wielgosz w kilku serdecznych słowach podziękował zebranym za oddanie ostatniej przysługi zmarłej swej śp. żonie. Śmierć śp. Apolonii Wielgoszowej cieszącej się powszechną sympatją, wywołała w mieście szczere współczucie.

—** **PRZY TUTEJSZYM URZĘDZIE POCZTOWYM** wakuje kilkanaście posad pomocniczych sił biurowych, odnośnie czego zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

—** **SPROSTOWANIE.** Nie W. K. S. I Grudziądz, lecz W. K. S. I Toruń rozgrywać będzie jutro w niedzielę, dnia 4 bm. mecz footbalowy o godzinie 2 po południu z drużyna Powiwoj I, Grudziądz.

—** **JAKA BĘDZIE POGODA W LUTYM?** Według przepowiedni znawców pogody, w lutym nastąpić ma zmiana na gorsze, bo zawitać mają mrozy i śniegi. Po 4 lutym i po pełni księżyca nastać mają silne mrozy i zadymki śnieżne. Miesiąc obecny przypomnieć ma nam podobno zimę z roku 1895, w którym morze bałtyckie zamarzło.

Ładne przepowiednie przy obecnej drożyźnie opału.

—** **Z DNIA WCZORAJSZEGO.** Wczorajsze święto Matki Boskiej Gromnicznej, pod względem, pogody dało wierzącym w przysłowia wszelkie powody do mniemania, iż zima tegoroczna będzie długą jeszcze i uciążliwą. Przysłowie bowiem mówi: „Gdy na gromnicę z dachu ciecze, zima się jeszcze przewlecze", drugie zaś: „Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę, to przyjdą jeszcze większe mrozy i śnieżyce".

W dniu wczorajszym mieliśmy i trochę odwilży — ze wszystkich dachów ciekł roztopiony śnieg — pozatem zaś w pewnych chwilach wyjrzało smutne zimowe słońce z za ołowianych chmur. A zatem w myśl owych przysłowi będziemy mieli przewlekłą zimę, mrozy i śnieżyce.

Prócz odwilży i trochę słońca, przez cały wczorajszy dzień panowała niebywała wichura, przynosząc po wsiach wiele szkód, zwłaszcza przez zrywanie słabych i drewnianych dachów. W Grudziądzu szalony wicher nie wyrządził żadnych prawie szkód z wyjątkiem może paru stłuczonych szyb. W Bydgoszczy natomiast wicher uszkodził dach Teatru Miejskiego tak poważnie, iż ze względu na bezpieczeństwo publiczne, okazała się potrzeba akcji ratunkowej ze strony miejscowej Straży Pożarnej. Nadto zanotowano w Bydgoszczy szereg wypadków stłuczenia przez wicher szyb wystawowych i okien.

Niezwykle szalony wicher był także przyczyną zwarcia przewodów elektrycznych na ulicy Groblowej wskutek cze-

---

Coraz częściej Izba lekarska zajmować się musi pewną specjalną kategorją spraw honorowych, jakie jej przedkładają. Chodzi o zasadniczą kwestję, czy zgodne to jest ze stanowiskiem i charakterem doktora medycyny, aby, nie przestając wykonywać w godzinach ordynacyjnych swego zawodu, w wolnych od lekarskiego zajęcia chwilach oddawał się pracy bardziej rentującej się w dzisiejszych czasach.

Lekarze, skarżeni o postępowanie takie, bronią się przekonywającym dość argumentem, mianowicie, że nie są w stanie wyżywić rodziny z zarobku, jaki im przynosi praktyka lekarska, tak bardzo silna jest dziś konkurencja w świecie medycznym.

Z drugiej jednak strony zdarzają się wypadki niesłychanie drastyczne. I tak pewien doktór medycyny sprzedawał codziennie, w godzinach wieczornych, w nocy ciepłe parowe kiełbaski przejeżdżającym podróżnym na dworcu Anhaltskim. Handel szedł znakomicie i od dawna nie pamiętano takiego dostatku w rodzinie owego doktora, jak od czasu, gdy wpadł na ów szczęśliwy pomysł. Na nieszczęście jednak, któryś z kolegów poznał pewnego dnia biedaka, i pomysłowy eskulap musiał stanąć przed sądem honorowym Izby lekarskiej.

Inni lekarze pracują w nocnych kawiarniach berlińskich jako kelnerzy. Ponieważ najczęściej mówią kilkoma językami i na ogół posiadają wzięcie i maniery ludzi z lepszego towarzystwa, właściciele takich lokali bardzo chętnie korzystają z ich usług i dają im możność dobrych zarobków.

Pewien lekarz w Köpenick zgodził się jako robotnik na godziny nocne do drukarni. Wszystko było jaknajlepiej, póki koledzy, pracujący z nim razem nie odkryli właściwego fachu przygodnego drukarza. Robotnicy bowiem osądzili, że lekarz niema prawa robić im konkurencji i zmusili go do porzucenia zajęcia.

Nie lepiej się dzieje wśród adwokatów, może nawet i gorzej, bo adwokat musi z konieczności rzeczy utrzymywać, mniej lub bardziej liczny personel kancelaryjny, chcąc mieć jako tako odpowiednie siły, musi płacić im wysokie pensje, inaczej nie wytrzyma konkurencji z biurami przemysłowemi i bankami, wynagradzającemi stosunkowo bardzo dobrze swych pracowników.

W świecie adwokackim konsternacja panuje poprostu: wielka liczba adwokatów i to nietylko początkujących, lecz starszych nawet mecenasów, zmuszona jest zamknąć kancelarję, nie mogąc podołać rosnącemu wciąż deficytowi.

J. Ścibor.

go około godziny 6-tej wieczorem miasto pozbawione zostało na przeciąg 15 minut światła elektrycznego. Wyjątek stanowił punkt zasilający „Tivoli“, ul. Groblową, które udało się doprowadzić do porządku dopiero około godziny 11-tej wieczorem.

Oprócz tego w różnych punktach miasta były drobniejsze szkody i przerwy, nad któremi personel techniczny Elektrowni Miejskiej pracuje od samego rana dnia dzisiejszego i około południa ruch został znowu przywrócony.

Kronika policyjna notuje kilka ciekawych wypadków, które ze względu na toczące się śledztwo, podamy dopiero w najbliższych dniach.

O zabawie, wzgl. „Balu Artystów“. jaki odbył się w dniu wczorajszym w salach „Tivoli“, piszemy na innem miejscu.

—** **UROCZYSTY WIECZÓR „SOKOŁA“**, połączony z zabawą taneczną w sali Hotelu Warszawskiego sprawił uczestnikom bardzo miłą niespodziankę. Na część koncertową złożył osię wiele punktów programu, których wykonanie bez zarzutu zawdzięczyć należy tak drużynie ćwiczącej, prowadzonej przez druha P ą c z k a, jakoteż młodzieży seminaryjnej z prof. muzyki T o m a s z e w s k i m.

Prezes „Sokoła“ p. F i l i p o w s k i w dłuższej, gorącej przemowie podniósł znaczenie wielkiej chwili oswobodzenia miasta, i rocznicę, której „Sokół“ uroczyście obchodzi i zawsze obchodzić będzie. Z popisów chóralnych i solowych młodzież sem. wywiązała się bardzo dobrze, a ich „Taniec Kwiatów“, jakoteż Krakowiak wywołał burzę, długo niemilknących oklasków. Pierwsza i druga część koncertu zakończona została ćwiczeniami druhów i druhen, które swą tężyzną i sprawnością zachwycały widzów. Całość, łącznie z stosowną, z przejęciem przez sem. Bądzińskiego wygłoszoną deklamacją, tworzyła piękną harmonję, której poszczególne akordy długo w pamięci uczestników tkwić będą. Jak przez chętne poparcie, jakoteż przez dzielną współpracę, przyczynili się do uświetnienia tej pięknej uroczystości ks. Pełka, dyr. Seminarjum druh prof. Stanisław J a n u s z e w s k i, oraz prof. Tomaszewski, za co należy się im szczera podzięka i uznanie. Część dochodu z wieczorku przeznaczył „Sokół“ na bibljotekę Sem. Nauczycielskiego.

Na rzecz „Sokoła“ na ręce prezesa p. Filipowskiego złożyli pp.: Łotysz 50 000 marek, Szczerbicki 25 000 marek, Maciejewski 20 000 marek, Jezierski 10 000 marek oraz sam prezes ofiarował 20 000 marek.

Z wielkiem uznaniem konstatujemy, piękny wczorajszy wieczór, żałując tylko szczerze, że udział publiczności — szczególnie tej tak zw. lepszej — był nieliczny. A przecież program — tak śpiewy jak i ćwiczenia — o liczny udział wręcz prosił.

—** **BAL TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ**, jaki odbył się w ubiegły czwartek w salach „Tivoli“ ściągnął bardzo liczne rzesze chętnych zabawy, przeważnie z kół wojskowych. Dekoracja sali uskuteczniona została — jak się dowiadujemy — pod okiem prof. Szczeblewskiego. Bal ten zaszczycili swą obecnością prezydent miasta p. Włodek i starosta p. Ossowski dając tem wyraz łączności władz cywilnych z naszą dzielną armią. Zabawa, przy dzwiękach utworów przedwojennych trwała do białego rana.

—** **NA BALU ARTYSTOW TEATRU MIEJSKIEGO**, poza „kołem szczęścia“, „loterją fantową“, dobrze zaopatrzonym bufetem, największą atrakcją był artystyczny kabaret, w którym wzięli udział artyści pp.: Cichocki (zarazem conferencier) Czekallówna, Ilcewicz, Jóźwicki, Palczewska, Tokarska. Artystów nagrodziła nie nazbyt liczna ale doborowa i przedewszystkiem rozbawiona publiczność. Mimo szczupłej frekwencji obywatelstwa, przypuszczać należy, że zabawa udała się również i pod względem finansowym, przez co kasa Związku Artystów uzyska potrzebną gotówkę.

—** **WIECZORNICA KRESOWA** miała miejsce, na sali p. Migodzińskiego również w dniu wczorajszym. I tutaj także zebrało się liczne grono osób chętnych zabawy, które postępując w myśl odezwy ks. kardynała Dalbora, tańczyło jedynie tańce przyzwoite. Ogólny zapał wywołał Mazur, do którego stanęła „stara gwardja“, pokazując młodzieży, jak to „in illo tempore“ tańczono.

—** **POŹNIAK-KRESZ-DECHERT.** Dnia 16 lutego, t. j. w piątek, wystąpi w sali Teatru Miejskiego o godz. 8-mej wieczorem światowej sławy zagraniczne trio Pozniak-Kresz-Dechert. Mistrzowie tonów odbywają obecnie tournee artystyczne w Polsce, występując w Krakowie (5 lut.), w Łodzi, Warszawie, Katowicach, Poznaniu (12 lut.) Bydgoszczy (14 lut.), Toruniu (15 lut.), wreszcie w Grudziądzu (16 lut.). Bilety wcześniej do nabycia u p. Wawrzyniaka Plac 23 Stycznia nr. 29, Tel. 208.

—** **ZAPOMOGI SZKOLNE DLA DZIECI WOJSKOWYCH.** Zapomogi na wpisy szkolne za pierwsze półrocze 1922-23 r. przysługują wszystkim oficerom, urzędnikom wojskowym, szeregowym zawodowym i chorążym, jako również wszystkim etatowym funkcjonarjuszom państwowym, pracującym w dziale służby wojskowej.

Pozatem, prawo do zapomóg szkolnych mają i wojskowi funkcjonarjusze kontraktowi.

—** **W SPRAWIE MIEJSCOWOŚCI O JEDNAKOWYCH NAZWACH.** Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej istnieje szereg miejscowości o jednakowych nazwach i wskutek tego zdarzają się różne omyłki, władze miarodajne wydały zarządzenie, aby w korespondencjach urzędowych dodawano zawsze nazwę właściwego województwa.

—** **O UPOSAŻENIE OFICERÓW.** Oficerom mianowanym w rezerwie z datą wcześniejszą niż nastąpiło zwolnienie z wojska poskiego, przysługuje uposażenie uzyskanego stopnia od dnia nominacji aż do zdemobilizowania.

Przysługuje im również prawo otrzymania dodatku na umundurowanie i odprawy przy zwolnieniu, w wypadkach przewidzianych art. 50 ustawy z dn.29. 10. 1920 r.

—** **NOWY SPOSÓB POMOCY INWALIDOM.** W myśl projektu Tow. pomocy inwalidom wojennym cały szereg restauracji w różnych miastach Polski zaprowadziło bloczki restauracyjne, na których kelnerzy wypisują gościom rachunki. Do rachunku dopłaca się tym sposobem 20 mk., które płyną na rzecz inwalidów wojennych.

Z tych drobnych sum, zebrać się może przy dobrej woli ze strony restaurat orów i gości wielki fundusz na cele inwalidzkie i dla tego życzyć należy, nietylko aby zwyczaj ten

przeniósł się i do naszych miast pomorskich, ale aby objął także i inne gałęzie przemysłu.

—** **SCHULZENAMT ZU NIKOLAIKEN.** Do notatki, umieszczonej pod powyższym tytułem w nr. 283 „Głosu“ otrzymujemy od sołectwa sprostowanie:

„W nr. 283 z dnia 3-go grudnia 1922 roku podał „Głos Pomorski“, że tutejsze sołectwo używa pieczątki niemieckiej. To nie polega na prawdzie, gdyż oddałem pieczątkę niemiecką na początku sierpnia 1922 roku do Starostwa. Do przesyłki do Izby Skarbowej użyłem tylko kopertę z pozostałych od wyborów z powodu oszczędności. Na niemieckiej pieczątce umieściłem jednakowoż polska.“

Sołtys.

Trochę późne tłómaczenie ale w każdym razie pewne wyjaśnienie.

—** **KTO DA PRACĘ REEMIGRANTOM?** Dla niżej wymienionych optantów polskich zamieszkałych w Westfalji poszukuje się pracy przy równoczesnem uwzględnieniu warunków mieszkaniowych: 4 blacharzy, 1 monter, 1 technik, 3 palaczy fabrycznych, 3 techników, 3 kierowników przy wielkich piecach, 2 szoferów, 2 bednarzy, 7 cieśli, 9 formiarzy, 11 kołodziei, 9 stolarzy, 3 dekarzy, 3 destylatorów, 3 rymarzy, 29 murarzy, 1 tłocznik w olejarni, 1 kapelmistrz, 2 szwajcarów, 1 kamieniarz, 1 ceglarz, 33 robotników fabrycznych, 4 robotników rolnych, 3 kowali. 1 kotlarz, 1 magazynier, 1 górnik i 1 robotnica rolna.

PP. pracodawców, mogących powyższym dać zatrudnienie i mieszkanie wzgl. uzyskanie takowego ułatwić uprasza się o nadesłanie zgłoszeń do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

—** **W SPRAWIE WYJAZDÓW DO ARGENTYNY.** Według informacji konsulatu polskiego w Buenos Aires niema w Argentynie widoków na uzyskanie posad przez inteligentów obcokrajowych nie posiadających wykształcenia fachowego. Wszystkie posady biurowe rezerwowane są w Argentynie dla tubylców, a w wyjątkowych tylko wypadkach posadę taką uzyskać może cudzoziemiec władający doskonale językiem krajowym. Inteligent obcy po przybyciu do Argentyny bez znajomości języka musi się podejmować najcięższych nawet robót fizycznych.

Niema także widoków w Argentynie na stanowiska wiertniczych ani pomocników technicznych przy tamtejszych kopalniach nafty. Dlatego też nie należy wyjeżdżać bez poprzedniego zapewnienia sobie posady. Informacji udziela konsulat poski w Buenos Aires Galle Wictoris nr. 1896.

—** **Z URZĘDU STANU CYWILNEGO** Z g o n y: Za czas od 12 stycznia do 31 stycznia 1923 roku. Jadwiga Aska 7 miesięcy, Anastazy Krajewski 1 miesiąc, Franc. Seegrün, kupiec 63 lat, Leonarda Rydlewska 1 rok i 9 miesięcy, Antonina Rydlewska 7 miesięcy, Józef Szulc 1 godz., Antoni Kłosowski 4 dni, Emma Stalucke, niezamężna 65 lat, Franciszek Kłosowski 5 dni, Elżbieta Wilczek, niezamężna 21 lat, Ernst, Julius Ludwig Podorf, mistrz kominiarski 69 lat, Mieczysław Sylwester Wyrwicz 1 miesiąc, Władysław Groszewski, robotnik 25 lat, Józef Sommerfeld, kowal 61 lat, Julianna Raabe, z domu niewiadomo, wdowa 93 lat, Stanisław Gronowski, robotnik 58 lat, Edmund Wojnowski 15 minut, Władysław Kowalczyk, robotnik 29 lat, Henryk Józef Kalinowski 15 dni, Janina Łucja Fiedler 10 dni, Joanna Gorlik, z domu Koseda 34 lat, Anna Kocieniewska z domu Rutkowska, wdowa 82 lat Urszula Zofja Baskówna 2 miesiące, Roman Wardziński 1 rok 3 miesiące, Helena Franciszka Dombrowska, niezamężna, 18 lat, Józef Kuźnik, właściciel hotelu 57 lat, Julianna Wojnowska z domu Stopikowska, wdowa 82 lat, Marjanna Ztrklaff, z domu niewiadomo 83 lat, Antoni Theiss 15 minut, Joanna Pofgau 11 miesięcy, Marjanna Chojnowska, z domu Becker, wdowa 72 lat, Wanda Resmer, niezamężna, 16 lat i 10 miesięcy, Gertruda Wiśńska 2 i pół roku, Leon Badziąg 14 lat, Józef Głogowski 12 dni, Irena Solecka 2 miesiące. Gustaw Behrendt inwalida, 83 lat, Roman Paweł Rosenfeld 1 miesiąc, Zygmunt Sardecki 9 miesięcy, Herta Kamińska 1 rok i 7 miesięcy, Walerja Lutgowska, z domu Muszewska 52 lat, Helena Woyner 3 dni, Apolonja Wielgosz, z domu Kromaszyńska 36 lat, Gertruda Miszke 3 miesięce, U r o d z e ń: płci męskiej 65, płci męskiej 51, S l u b ó w zawarto 8.

Podziękowania.

—** **WSKUTEK KRZYKU MIEJSKIEJ KUCHNI LUDOWEJ O POMOC** odebraliśmy dzisiaj następujące pismo:

Szanowny Panie Wiceprezydencie!

Przeczytawszy w nr. 23 „Głosu Pomorskiego“ goracy apel Szan. Pana do ludzi sytych, by składali ofiary na Kuchnię Miejską, która wydaje co dzień po 900 obiadów dla najbiedniejszych, nie mogących już zapracować — sądzę, że wypełnię tylko mój obowiązek chrześcijański, o ile nie pominę milczeniem wzruszającej odezwy Szan. Pana, składając narazie na wymieniony cel 100 000 marek.

Więcej takich odezw a popłyną częstsze ofiary, gdyż nie wierzę, aby sumienie człowieka uczciwego, sytego i mogącego dać, pozostało obojętne na los tych najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych.

Łacze wyrazy szacunku i poważania

(—) E. N a s i e r o w s k i.

Na krzyk nasz pospieszyli dalej z pomocą ks. proboszcz Dembek w miejsce udziału w zabawach, ks. proboszcz Felski, Szynwałd, pp.: Samoliński, dyr. Szafranek, dyr. Kroll, Szymek Migodziński, Strysik, Żłobin, Paweł Dumont, Ruciński, Franciszek.

Chwała Bogu są u nas jeszcze ludzie, czuli na nędze bliźnich. Cześć im zato i serdeczne podziękowanie.

Oby przykład powyższy znalazł jaknajwięcej naśladowania.

(—) K r e b s k i, wiceprezydent miasta.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożyli: Ks. proboszcz Dembek 50 000 marek, ks. proboszcz Felski, Szynwałd 6 000 marek, p. Nasierowski w. m. 100 000 marek, p. Franciszek Ruciński, Sienkiewicza 28, 50 000 marek, p. Paweł Dumont jedną beczkę śledzi. Hojnym ofiarodawcom składa Kuchnia Ludowa serdeczne podziękowanie.

Ruch towarzystw.

—** **ZEBRANIE TOWARZYSTWA POWSTAŃCOW I WOJAKOW** zwołane na wtorek nie odbędzie się. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Eksplozja).** Przed kilku dniami, o godz. 18-ej nastąpiła z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn w jednym z bloków koszar gen. Halera (63 p. p.) eksplozja, wskutek której załamały się dwa sufity. Straż pożarna przy pomocy wojska wydobyła z pod gruzów dwóch zabitych, dwóch ciężko i 5 lekko rannych żołnierzy. Dochodzenia i śledztwo w pełnym toku.

—** **TCZEW. („Deutschtumsbund“ gniazdem szpiegowskiem).** W związku z wykryciem, że Deutschtumsbund zajmuje się szpiegostwem na rzecz Niemiec, poza rozwiązaniem koła powiatowego w Chojnicach rozwiązano także koło okręgowe Deutschtumsbundu w Tczewie, a biuro tegoż zamknięto z polecenia województwa.

Nasze władze samorządowe winny postarać się również o to, aby i główna centrala tej szpiegowskiej organizacji niemieckiej w Bydgoszczy została jak najrychlej zamkniętą. Z bydgoskiej centrali „Deutschtumsbund'u“ rozchodzą się bowiem tajemne nici szpiegowskie na całą Polskę, tam też koncentrują się myśli przewodnie irredenty pruskiej w Polsce. Najlepszym tego dowodem jest, że przywódca „Deutschtumsbund'u“ major Gräbe jest w specjalnych łaskach u rządu berlińskiego i świeżo otrzymał nową wojskową nominację.

Mówi się w Polsce dużo o „rządzie silnej ręki“ gen. Sikorskiego. Czyż rząd nie ma na tyle siły, aby jednym zamachem sprzątnąć z powierzchni ziemi te gniazda hakatyzmu, irredenty i szpiegostwa kryjące się w różnych zakamarkach Pomorza i Wielkopolski, a godzące w żywotne podwaliny państwa naszego.

—** **TCZEW. (Tajemnicze samobójstwo obcokrajowca).** Do lazaretu miejskiego przewieziono w tych dniach 50-cioletniego obywatela greckiego Geanidesa, który poderznął sobie gardło. Powodem samobójstwa jest podobno nieszczęśliwa miłość i zbyt wielkie przegrane w sopockiej jaskini gry.

—** **MAŁY KACK. (Tajemnicze zwłoki.)** Na drodze polnej od turbiny wodnej do Mał. Kacka znaleziono zwłoki rob. M. Piotrowskiego. Ponieważ zmarły był epileptykiem, zachodzi przypuszczenie, że wracając od pracy, dostał napadu epileptycznego i zmarł nie odzyskawszy przytomności. Piotrowski pochodził z Koronowa.

Z całej Polski.

—** **WRONKI. (Świętokradztwo).** Dzienniki poznańskie przynoszą spóźnioną wiadomość, iż przed kilku dniami w Drawsku pod Wronkami okradziono kościół. Sprawcę świętokradztwa, Stanisława Lalę, który uciekł do Niemiec, aresztowała policja niemiecka. Skradzione przedmioty znaleziono przy świętokradzcy.

—** **OSTRÓW. (Epidemja hiszpanki).** W Ostrowie i najbliższej okolicy panuje epidemja hiszpanki. W bardzo wielu wypadkach kończy się choroba śmiercią i świeżo zaszedł wypadek wymarcia całej rodziny w Przygodzicach.

—** **ŁÓDŹ. (Miljonowa defraudacja w Kasie Chorych).** O niezdrowych stosunkach, panujących w łódzkich kasach chorych świadczy fakt następujący:

W Łodzi w tamtejszej kasie chorych zdefraudowano sumę w wysokości 10 miljonów marek. Defraudanci, kasjer Zajączkowski i kierownik wydziału rachunkowego Cieślak, zbiegli.

—** **WARSZAWA. (Wykrycie tajnego arsenału żydowskiego).** O sensacyjnem odkryciu bojowej organizacji żydowskiej donoszą z Warszawy. Otóż w Tomaszowie Mazowieckim od dłuższego czasu krążyły pogłoski o istnieniu silnej bojowej organizacji żydowskiej, szykującej się jakoby do wykonania zamachu w kwietniu br. Okazało się, że pogłoska ta ma jednak oparcie i w rzeczywistości.

Otóż policja miejscowa wykryła w jednym z domów żydowskich, zamieszkałym też wyłącznie przez żydów, duży skład broni, złożony z 21 karabinów, koło 5 000 nabojów i kilku granatów ręcznych. Broń znaleziona była w doskonałym stanie, wyczyszczona, naoliwiona i starannie opakowana.

Ciekawe światło rzuca fakt, że opinja publiczna w pierwszych dniach nie została o tem poinformowana. Zamyka się antyżydowski „Rozwój“, zaś żydowskie zbrodnicze wybryki pragnie się zatuszować. To są charakterystyczne znamiona obecnych rządów generała Sikorskiego.

Rozmaitości.

× **PROJEKT ZMIANY KALENDARZA.** Izba handlowa w Nowym Jorku postanowiła popierać projekt zmiany kalendarza. Ze względów handlowych reforma kalendarza przedstawiałaby liczne korzyści. Według amerykańskiego projektu, rok dzieliłby się na 13 miesięcy po 28 dni, zaś pozostały 365-ty dzień rozpoczynałby rok, „Zero styczeń“.

Ta zmiana byłaby o tyle korzystna, iż łatwiej byłoby sporządzać statystyki, mając do czynienia z równemi miesiącami po 4 niedziele. Przytem data każdego miesiąca przypadałaby w ten sam dzień tygodnia, co również stanowiłoby ułatwienie.

Trzeba dodać, że ta reforma kalendarza ma już mnóstwo zwolenników w Stanach Zjednoczonych. Przedewszystkiem opowiadają się za nią wszyscy pracownicy, otrzymujący pensje na 1-go każdego miesiąca.

× **ILU MINISTRÓW MIAŁY POWOJENNE NIEMCY?** Jak szybko zmieniają się obecnie ministrowie w Niemczech, wynika to z następującej statystyki. Otto Bismark prawie przez 30 lat wpływał jako minister na losy Niemiec. Natomiast w ciągu 4-rech lat od chwili proklamowania republiki niemieckiej, Niemcy zużytkowały już 294 ministrów w różnych państwach związkowych, a wśród nich 73 redaktorów i literatów, 62 sekretarzy związków zawodowych, 62 pracowników, 21 kupców, 16 metalowców-robotników, 13 rolników, 11 profesorów, 6 nauczycieli, 6 drukarzy-zecerów, a ponadto cały szereg osób należących do różnych zawodów.

Szkoda, że u nas w Polsce nie obliczono jeszcze dokładnie ilu mieliśmy dotąd ministrów. Dotycząca statystyka wydałaby również bardzo ciekawe cyfry.

Likwidacja osad rentowych.

Na podstawie art. 2 b i art. 11 ustawy z 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych (Dz. Ustaw Nr. 70, poz. 467) i par. 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r., w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 321), zostały zakwalifikowane do likwidacji przez zatrzymanie na rzecz Państwa natępujące osady rentowe:

Kamień nr. 2, powiat Sępolno, własność Ernst Raddatza, — Kamień nr. 3, pow. Sępolno, własność Augusta Schliewe. — Kamień nr. 5, pow. Sępolno, własność Augusta Kasten. — Kamień nr. 6 pow. Sępolno, własność Augusta Springmann. — Kamień nr. 10, pow. Sępolno, własność Wilhelma Riecka. — Zalesies nr. 4, pow. Sępolno, własność Wilhelma Mundt, — Zalesie nr. 5, Sępolno, własność Karola Gall. — Zalesie nr. 14, pow. Sępolno, własność Ottona i Idy Pietzke. — Zalesie nr. 26, pow. Sępolno, własność Roberta Peck. — Zalesie nr. 29, pow. Sępolno, własnośćs Jana Belck. — Kęsowo nr. 10, powiat Tuchola, własność Jakóba Grossa. — Kęsowo nr. 19, pow. Tuchola, własność Willy Ramm. — Kęsowo nr. 21 pow. Tuchola, własność Augusta Brockmeier. — Kęsowo nr. 27, pow. Tuchola, własność Jan Andreas I. — Kęsowo nr. 49, pow. Tuchola, własność Fryderyka Fehrling. — Kęsowo nr. 51, pow. Tuchola, własność Henryka Kreft. — Kęsowo nr. 57. pow. Tuchola, własność Wilhelma Niebus. — Kęsowo nr. 76, pow. Tuchola, własność Emilji Stefensmeuer. — Kęsowo nr. 85 pow. Tuchola, własność Antoniego Mater. — Kęsowo nr. 90 pow. Tuchola, własność Ludwika Binder. — Kęsowo nr. 46, pow. Tuchola, własność Karola Schwuchow. — Kęsowo nr. 92, pow. Tuchola, własność Henryka Besserer. — Pamiętowo nr. 1, pow. Tuchola, własność Hermanna Schlaeper. — Pamiętowo nr. 2, pow. Tuchola, własność Fryderyk Hoge. — Pamiętowo nr. 3 pow. Tuchola, własność Augusta Schäfer. — Pamiętowo nr. 10. pow. Tuchola. własność Wilhelma Bahn. — Pamiętowo nr. 4, pow. Tuchola, własność Heleny Böttcher. — Wielka Kłonia nr. 12, pow. Tuchola, własność Ernsta Sülz. — Wielka Kłonia nr. 30, pow. Tuchola własność Hermanna Schacht. — Wielkaa Kłonia nr. 48, pow. Tuchola, własność Alberta Meier. — Wielka Kłonia nr. 51, pow .Tuchola, własność Hugo Kunze. — Wielka Kłonia nr. 60, pow. Tuchola, własność Pawła Sülz. — Mała Kłonia nr. 4, pow. Tuchola, własność Fryderyka Midding. — Mała Kłonia nr. 5, pow. Tuchola, własność Henryka Rodenberg. — Mała Kłonia nr. 8 pow. Tuchola, własność Karola Starr. — Mała Kłonia nr. 10, pow. Tuchola, własność Marji Neubieser. — Mała Kłonia nr. 11. pow. Tuchola. własność Wilhelma Pankoke. — Mała Kłonia nr. 12, pow. Tuchola, własność Wilhelma Heinecke. — Mała Kłonia nr. 18, pow. Tuchola. własność Wilhelma Kase. — Mała Kłonia nr. 22. pow. Tuchola, własność Wilhelma Klüter. — Mała Kłonia nr. 20 pow. Tuchola, własność Richarda Röschke. — Obrowa nr. 1, pow. Tuchola, własność Henryka Wahmhoff. — Obrowa nr. 3 pow. Tuchola. własność Gustawa Punte. — Obrowa nr. 4, powiat Tuchola, własność Mateusza Schlüter. — Obrowa nr. 7, pow. Tuchola, własność Henryka Grote. — Obrowa nr. 8, pow. Tuchola, własność Henryka Lampe. — Obrowa nr. 9, pow. Tuchola, własność Józefa Rehling. — Obrowa nr. 10, pow. Tuchola, własność Franciszka Stricker. — Obrowa nr. 11, pow. Tuchola, własność Franciszka Kuhlmann. — Obrowa nr. 12, pow. Tuchola, własność Augusta König. — Obrowa nr. 13, pow. Tuchola, własność Henryka Leifholz. — Obrowa nr. 15, pow. Tuchola, własność Antoniego Riecke. — Obrowa nr. 16, pow. Tuchola, własność Wilhelma Voss. — Obrowa nr. 17, pow. Tuchola, własność Alberta Riecke. — Obrowa nr. 18, pow. Tuchola, własność Franciszka Macke. — Obrowa nr. 19, pow. Tuchola, własność Józefa Michaela. — Obrowa nr. 21, pow. Tuchola, własność Elżbiety Kibnowskiej. — Bonhausen nr. 4 pow. Chojnice, własność Karola Schülkego. — Bonhausen nr. 5, pow. Chojnice, własność Ottona Schülkego. — Pawłówko nr. 8, pow. Chojnice, własność Wilhelma Odenbach. — Pawłowka nr .21, pow. Chojnice, własność Augusta Paul. — Nowydwór nr. 20, pow. Chojnice, własn. Franciszka Twiessel. — Nawydwór nr. 1, pow. Chojnice, własność Antoniego Bergmann. — Nowydwór nr. 2, pow. Chojnice, własność Henryka Lichtenstein. — Nowydwór nr. 3, powiat Chojnice, własność Elżbiety Austerhoff. — Nawydwór nr. 5, pow. Chojnice, własność Franciszka Bünger. — Nowydwór nr. 7. pow. Chojnice, własność Anny Stein. — Nowydwór nr. 8, pow. Chojnice. własność Jana Kiepke. — Nowydwór nr. 9, pow. Chojnice, własność Jakóba Koschmider. — Nowydwór nr. 10, pow. Chojnice, własność Henryka Burdick. — Nowydwór nr. 11, pow. Chojnice, własność Franciszka Siefke. — Nowydwór nr. 14, pow. Chojnice, własność Bernarda Rusche. — Nowydwór nr. 15, pow. Chojnice, własność Franciszka Haskamp. — Nowydwór nr. 21, pow. Chojnice. własność Henryka Nordlohne. — Nowydwór nr. 22, pow. Chojnice, własność Jerzego Hormüth. — Szternowo nr. 1, pow. Chojnice własność Rudolfa Menz. — Szternowo nr. 2, pow. Chojnice, własność Karola Heumüller. — Szternowo nr. 16, pow. Chojnice, własność Józefa Lenhart. — Szternowo nr. 27. pow. Chojnice, własność Jakóba Mühlhäuser. — Szternowo nr. 29, pow. Chojnice, własność Jakóba Stenzel. — Szternowo nr. 22/23, pow. Chojnice, własność Karola Hudertmarck. — Lotynia nr. 15 pow. Chojnice, własność Franc. Inderieden. — Lotynia nr. 16, pow. Chojnice, własność Michał Kuntz. — Lotynia nr. 18, pow .Chojnice, własność Ferdynanda Rohrbacher. — Lotynia nr. 19, pow. Chojnice, własność Jana Becker. — Lotynia nr. 28, pow. Chojnice, własność Herm. Józefa Daunemann. — Lotynia nr. 29, pow. Chojnice, własność Fryderyka Keller. — Lotynia nr. 11, pow. Chojnice, własność Fryderyki Keller. — Melonowo nr. 2, pow. Chojnice. własność Wandelina Goldschmidt. — Melanowo nr. 3, pow. Chojnice. własność Jana Walburg. — Melanowo nr. 4, pow. Chojnice, własność Wilhelma Meyer. — Melanowo nr. 5, pow. Chojnice, własność Adama Deppert. — Melanowo nr. , pow. Chojnice, własność Henryka Schlarmann. — Melanowo nr. 12, pow. Chojnice, własność Ludwika Deppert. — Silno nr. 2, pow. Chojnice, własność Adama Heer. — Silno nr. 6, pow. Chojnice, własność Jakóba Landgraf. — Silno nr. 7 pow. Chojnice, własność Filipa Kohl. — Silno nr. 8, pow. Chojnice, własność Józefa Dregger. — Silno nr. 9, pow. Chojnice. własność Wawrzyna Kampf. — Sławęcin nr. 1, pow. Chojnice, własność Henryka Burdick. — Sławęcin nr. 2. pow. Chojnice, własność Karola Kamphake. — Sławęcin nr. 3, pow. Chojnice, własność Józefa Stoppelkamp. — Sławęcie nr. 4, pow. Chojnice, własność Henryka Osterhues. — Sławęcin nr. 5, pow. Chojnice, własność Henryka Ahlbrink. — Sławęcin nr. 6, powiat Chojnice, własność Klemenst Olberding. — Kowalewo nr. 2, pow. Wąbrzeźno, własność Ernsta Biebrach. — Starogród nr. 32, pow. Chełmno, własność Hermanna Staats. — Starogród nr. 33, pow. Chełmno, własność Fryderyka Sprenger. (Monitor Polski.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

KOMUNIKACJA.

— O sprawność administracji kolejowej. W ostatnich czasach zgłoszono do władz kolejowych liczne zażalenia na spóźnione przekazywanie firmom przez pocztę lub P. K. O. zaliczeń obciążających przesyłki. Zauważono także w pewnych wypadkach zbyt powolne uskutecznienie wypłat zaliczeń nadawcom bezpośrednio w gotówce.

Ministerstwo Kolei Żelaznych dążąc do usunięcia wszelkich niesprawiedliwości, które pośrednio mogłyby wywrzeć niepożądany wpływ na stosunki handlowe, wydało ostre zarządzenie Dyrekcjom Kolei Państwowych, by te z całą stanowczością wymagały od personelu kolejowego sprężystego i szybkiego załatwienia spraw tego rodzaju.

— Ruch pocztowy między Polską a Wielką Brytanją. Z dniem 1 stycznia br. dopuszczone zostały w obrocie pocztowym z Wielką Brytanią i Irlandją paczki wartościowe do 1000 franków w złocie oraz paczki pospieszne (ekspresowe) dla adresatów, zamieszkałych a miejscowym okręgu doręczeń.

Nadawcy paczek uiszczają przy nadaniu oprócz opłat, wyszczególnionych w zagranicznej taryfie paczkowej, opłaty następujące: 1) za paczki z podaną wartością — należytość asekuracyjną w kwocie 50 centymów za każde 300 franków podanej wartości oraz należytość ekspedycyjną w kwocie 50 centymów od każdej paczki bez względu na wage i podaną wartość; 2) za paczki pospieszne (eksportowe) — należytość ekspresową w kwocie 50 centymów od każdej paczki, podlegającej doręczeniu przez umyślnego posłańca w miejscowym okręgu doręczeń.

HANDEL.

— Kto otrzymał pozwolenie na wywóz gęsi do Anglji? Warszawskie firmy Papierbuch (Twarda 26) Gothelt (Karmelicka 15) i Gerstencang (Królewska 29) otrzymały zezwolenie na wywóz wielkich ilości drobiu, głównie gęsi. Transporty odbywać się będą przez Gdańsk do Anglji.

Takto Główny Urząd Przywozu i Wywozu „walczy“ przy pomocy „neutralnych“ z drożyzną.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.